

## JOSEF KLIGER

ur. 1948; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Lublin, Włodawa, ZSRR, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, okres powojenny, PRL, rodzina, rodzice, interesy ojca

### Rodzina

Nazywam się Josef Kliger, tak jest napisane w metryce, tak byłem zapisany w Polsce. Dla wygody mówiło się Józef Kliger. Pochodzę z rodziny, która [wywodzi się] z Lubelszczyzny. Urodziłem się 18 lutego 1948 roku w Lublinie, w szpitalu bardzo blisko ulicy Lubartowskiej. Rodzice pochodzą z Włodawy, z miasteczka nad Bugiem. Urodzili się we Włodawie, pochodzą z domów chasydzkich, bardzo religijnych i są w zasadzie pierwszym pokoleniem, które zerwało z żydowską tradycją religijną. [Matka miała na imię] Fajga. Fajga to jest po żydowsku ptak. [Jej] imię po hebrajsku [to] Cypora. Ojciec był aktywny w ruchach lewicowych, był bardzo aktywny w życiu kulturalnych Włodawy. Od dzieciństwa musiał pracować, bo [jego] ojciec zginął w I wojnie światowej. [Jego] matka, czyli moja babcia, oślepta [podczas] I wojny światowej w czasie jakichś tam walk. [Ojciec] musiał utrzymywać młodsze rodzeństwo, wcześniej poszedł do pracy. Ożenił się z matką chyba w [19]39 roku, o ile pamiętam, nie znam dokładnie historii rodziny. Rosjanie w [19]39 roku weszli do Włodawy, która była nad Bugiem, i jak się zaczęli wycofywać, to mój ojciec [z matką], z bratem, z żoną brata, z siostrą mojej matki i jej mężem uciekli z Rosjanami na wschód. Przeżyli wojnę na północy w Rosji. Oni byli w Rosji, bardzo mało o tym mówili, bardzo mało, w ogóle prawie nie mówili. Nie mówili i myśmy też nie [pytali]. Ja naprawdę bardzo mało wiem, co przeszli moi rodzice w Rosji, bardzo mało wiem. Wiem, że byli tam, rąbali drzewa, siedzieli na północy i tak dalej. Nie mówili. Mój wujek wstąpił do armii, do armii nie Andersa, tylko do wojsk polskich tych lewicowych, komunistycznych. Stracił tam nogę w czasie jednej z walk, został inwalidą. Mój ojciec wrócił do Polski w mundurze, ale w Lublinie już został, nie wiem dokładnie, jak się zwolnił, ale został. Zostali w Lublinie. Mój brat urodził się w [19]42 roku w Rosji jeszcze, ja się urodziłem w [19]48 w Polsce. Ojciec zaczął pracować jako prywatny [przedsiębiorca]. Mieli jakiś zakład ze współnikami w Łodzi, coś włókienniczego. Do

[19]48 roku, zdaje się, im się powodziło bardzo dobrze, ale w [19]48 roku komuna doszła do władzy, zaczął się proces zabierania mienia prywatnego i zamykania prywatnej inicjatywy. Przeszli na poziom życia zupełnie inny. To, co ja pamiętam, to to, że miałem bardzo ciężkie dzieciństwo finansowo, ekonomicznie, nie miałem zabawek w ogóle, nie było w ogóle pieniędzy na nic. To były lata do [19]55-[19]56 roku. To, co zostało ojcu z tej prywatnej inicjatywy, to tylko pozwania do sądu i pozwania od władz podatkowych, że jakieś tam opłaty [są do uregulowania]. Pamiętam, że jak przychodziły jakieś takie zawiadomienia – byłem małym dzieckiem, ale pamiętałem – było straszne zamieszanie w domu, bo ciągle było pytanie, jak to zapłacić. Chodziło o to, że z tych wszystkich współników ojca, on jeden został w Polsce. Cała reszta wyjechała, czyli było jakichś trzech współników, dwóch wyjechało. Wszystko spadło na niego.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-09-11, Riszon le-Cijjon
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Joanna Szczuchniak
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"